

Od wielu miesięcy grypa zabija więcej ludzi niż COVID-19

11 września 2020

[Najnowsze dane ONS pokazują](#), że liczba śmiertelnych ofiar w wyniku pandemii zmniejszyła się do minimalnego poziomu, a kwarantanna nie ma z tym nic wspólnego. Raport brytyjskiego Urzędu Statystycznego (ONS) pokazuje, że od co najmniej od 19 czerwca w Wielkiej Brytanii umiera na gripę więcej ludzi niż COVID-19. Dzieje się tak oczywiście dlatego, ponieważ „zgony COVID-19” są niezwykle niejasno zdefiniowane.

Zgodnie z prawem Wielkiej Brytanii, osoba musi jedynie zostać pozytywnie zdiagnozowana na obecność wirusa Sars-Cov-2 w dowolnym momencie w ciągu 28 dni przed śmiercią, aby „Covid19” znalazł się na jej akcie zgonu, co jest zasadą, która całkowicie ignoruje fakt, iż większość infekcji Sars-Cov-2 jest całkowicie bezobjawowa ([co już spowodowało ogromne zawyżenie wyników](#)).

W międzyczasie nudna, stara grypa jest obciążona faktem, że musi przyczynić się do śmierci, zanim zostanie dodana do aktu zgonu. Niemniej jednak, przez trzy miesiące z rzędu, Wielka Brytania odnotowała więcej zgonów spowodowanych gripą niż COVID-19. Spójrz na ten wykres:

Górna, przerywana ciemnoniebieska linia oznacza średnią ilość wszystkich zgonów na przestrzeni roku. Dolna niebieska to średnia zgonów spowodowana gripą i zapaleniem płuc. Czerwona to śmierć spowodowana COVID-19.

„Ach”, zapewne wielu z was wykrzyknie, „to tylko dowód, że kwarantanna, dystans społeczny i maski zadziałały”. Ale to oczywiście nie jest do końca prawdą. Gdyby te środki przyczyniły się do zatrzymania transmisji wirusa, liczba

zgonów spowodowanych również zwykłą grypą też by spadła. Ale tak się nie stało. Ilość zgonów spowodowanych zwykłą grypą utrzymuje się na stałym poziomie z ostatnich pięciu lat.

Pomimo dystansu społecznego i noszenia masek oraz stosowania środka do dezynfekcji rąk na każdym rogu rozprzestrzenianie się wirusa grypy nie spadło ani trochę w jego zwykłym, corocznym marszu poprzez społeczeństwo.

Wniosek – „nadzwyczajne środki” mają niewielki lub żaden wpływ na przenoszenie wirusa.

„Nowy” koronawirus wciąż rozprzestrzenia się w całej populacji i zabija teraz mniej ludzi niż zwykłe wirusy grypy, mimo że jest późne lato, a szczyt sezonu grypowego już dawno minął.

Nawet trzymając się oficjalnej rządowej wersji, że każdy kto umiera będąc pozytywnie zdiagnozowanym jest klasyfikowany jako „ofiara COVID-19”, oraz, że każdy pozytywny wynik jest kolejnym przypadkiem a nie osobą zdiagnozowaną fałszywie dodatnio, to nadal historia COVID-19 jest skończona. Wirus przybył, uderzył w osoby z osłabionym układem odpornościowym lub które były już poważnie chore, a teraz przemieszcza się nieszkodliwie przez populację, niezależnie od wszelkich drakońskich środków kontroli, które wprowadziliśmy, aby (rzekomo) go zatrzymać. Dokładnie tak jak [przewidywało to wielu wirusologów i epidemiologów.](#)

Czy to oznacza, że blokada gospodarek i kwarantanny skończą się? Czy to oznacza, że możemy porzucić „nową normalność” i wrócić do starej normalności, którą – chociaż wtedy nie bardzo mi się to podobało – teraz postrzegam jako złoty wiek spokoju i rozsądku? Czy to oznacza, że rząd zostawi nas w spokoju? Krótko mówiąc, nie. Zamiast tego, kontrola społeczeństwa staje się bardziej rygorystyczna. Zjednoczone Królestwo ogłosiło, że [od poniedziałku 14 września nie będą dozwolone](#) żadne spotkania towarzyskie dla więcej niż 6 osób. [Mówi się też o godzinie policyjnej.](#)

Aha, i te „paszporty immunologiczne”? Pamiętasz, tych paranoicznych teoretyków spiskowych, którzy tak bardzo się tym przejmowali? Cóż, możesz też się tym zainteresować. Oczywiście masz świadomość, że [jest to środek czysto tymczasowy](#), aby ludzie mogli ponownie pójść do kina.

Liczby mówią same za siebie. „Niebezpieczeństwo” – jeśli kiedykolwiek było – minęło. Krzywa została spłaszczona, szpitale chronione, ręce naprawdę dobrze odkażone. A jednak blokada gospodarki nadal trwa i jest coraz bardziej zaostrzana. Ale być może, BYĆ MOŻE nigdy nie chodziło o wirusa.

Źródło: MrEnigmatis.wordpress.com